



SŁOWO GÓRNIKA

Gazeta zakładowa Kop. Gen. Zawadzki

Organ Podst. Org. Part., Rady Zakładowej i Dyrekcji kop. Gen. Zawadzki
Nr 8 (23) Dąbrowa Górnicza, dnia 1-15 czerwca 1953 r. Cena 10 gr

Realizując długofalowe zobowiązanie wykonaliśmy plan majowy z nadwyżką 4015 ton węgla

Nasza załoga zagrana sukcesem odniesionym w kwietniu, przystąpiła do realizacji planu majowego z mocnym postanowieniem osiągnięcia jeszcze lepszego rezultatu niż w kwietniu.

Już od pierwszego dnia maja nasi czołowi górnicy zobowiązali się podnieść znacznie swoje wykony i dać gospodarce narodowej więcej węgla niż w kwietniu. Oddziałowe organizacje partyjne i związkowe korzystając z doświadczeń kwietniowych, już od pierwszych dni miesiąca mo-

bilizowały załogi oddziałów wydobywczych i pomocniczych do walki o realizację planu za pierwszą dekadę. Wysiłek aktywny i bojowa postawa załogi nie poszły na marne. Plan za pierwszą dekadę wykonaliśmy w 101 proc. Rytmiczność produkcji została utrzymana, plan realizowany na codzień, ani jeden raz nie zgasła czerwona gwiazda na szybie. Wysokie tempo pracy utrzymywały załogi oddziałów IV, III i kopalnia „Mars” wykonując swoje plany dzienne z wyso-

ką nadwyżką. Na tablicach wykonów stale pojawiały się nazwiska przodowych z oddz. IV i III Gółębia, Wójcickiego, Wolskiego i Zawadzkiego. Radniowiec zakładowy podawał często najlepsze wyniki dnia. Trwała szlachetna rywalizacja, kto da więcej, kto przekroczy swoje długofalowe zobowiązania.

Gorzej było z rytmicznością produkcji na oddziałach I, II, V i VI. Tu jeszcze dozór, aktyw partyjny i związkowy i całe załogi nie potrafiły upo-

ządkować swoich odcinków pracy, które raz miały dobre wyniki, po to, aby na drugi dzień osiągnąć najgorszy wynik dnia. Dużo kłopotów sprawiły te oddziały, POP, kierownictwo i Radzie Zakładowej. Nie można było dopuścić do tego, aby dorebek przodujących oddziałów i ich górników poszedł na marne. Na oddziale II było kruch z frontem roboczym, nie można było w najbliższym czasie oczekiwać tam wyraźnej poprawy, na oddziale V zawodziła odstawa urobku, ale oddziały I i VI miały wszelkie warunki do tego, aby swoje plany dzienne realizować rytmicznie.

Po dokonaniu wnikliwej analizy okazało się, że po usunięciu niedociągnięć na oddziałach pracujących gorzej — możemy plan majowy wykonać z większą nadwyżką niż w kwietniu. Analizy i oceny możliwości dokonali sami górnicy. Rachunek był prosty — trzeba zwiększyć wykorzystanie mocy produkcyjnych, usprawnić odstawę i podnieść dyscyplinę pracy.

Drugą dekadę zakończyliśmy również z nadwyżką, osiągnęliśmy dobre rezultaty w wydobywaniu i wydajności. We współzawodnictwie między zakładowym załogą naszej kopalni po dwóch dekadach znalazła się na drugim miejscu.

Rozpoczęliśmy decydujący bój w trzeciej dekadzie, która miała zadecydować o ostatecznym wyniku.

Wśród załóg wszystkich naszych oddziałów zawrzało, każdy oddział pragnął wykonać swój plan majowy i osiągnąć jak najlepszy wynik. Na czele utrzymywały się zdecydowanie załogi oddziałów IV, III i kop. „Mars”, ale i załogi oddziałów I i VI osiągały coraz lepsze wyniki.

Przodujący górnik oddziału VI tow. Bączak osiągnął najlepszy wykon, dając w ciągu miesiąca 1345 ton węgla ponad swoje zobowiązanie, przy czym zaliczył się do tego, że oddział 6 zakończył plan majowy zwycięsko, osiągając 100 proc. planu.

To samo działo się na oddziale I, gdzie tow. Rytych i Dydak pracując na chodnikach i filarach osiągnęli dobre wyniki, które pozwoliły i temu oddziałowi wykonać plan majowy.

Duma zawodowa i szlachetne współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie, najlepszej brygady i najlepszego oddziału, znalazły swój wyraz w końcowym wyniku — 103 proc. planu miesięcznego i 100 proc. wydajności. Plan majowy wykonaliśmy z

honorami. Przewodniczący Rady Państwa tow. Aleksander Zawadzki w swoim telegramie do załogi, wyraził nam podziękowanie za piękny sukces i życzył nam dalszych osiągnięć.

Załoga naszej kopalni nie zawiedzie Partii i Rządu, plan czerwcowy również wykonamy — świadczą o tym wyniki uzyskiwane w pierwszych dniach czerwca.

J. Gzyl



JAN FIJAŁKOWSKI
młodzieżowy przodownik pracy.
W miesiącu maju wykonał 26
cykli.

Najlepsi w zawodzie w miesiącu maju 1953 r.

indywidualnie na chodniku

górnik Mortas Jan	zob. 162 %	wyk. 194 %
mł. górnik Głowacz Stefan	„ 112 %	„ 179 %
ładowacz Sieradzki Zygm.	„ 162 %	„ 194 %

Zespół chodnikowy

Cichopek Jan	zob. 112 %	wyk. 179 %
--------------	------------	------------

indywidualnie na ścianie

górnik Bączak Franciszek	zob. 132 %	wyk. 159 %
mł. górnik Polak Władysław	„ 149 %	„ 149 %
ładowacz Nowak Henryk	„ 132 %	„ 159 %

Brygada ścianowa

Bączak Franciszek	zob. 132 %	wyk. 159 %
-------------------	------------	------------

Brygada ścianowa z przekładką

Zawadzki Roman	zob. 137 %	wyk. 140 %
----------------	------------	------------

Zespół przekładki

Jedynak Józef	zob. 180 %	wyk. 254 %
kier. oddziału Torbus Alfred	„ 105 %	„ 115,9 %
nadgórnik Paciurek Piotr	„ 105 %	„ 115,9 %
tamiarz Grabowski Józef	zob. 250 %	wyk. 274 %

Młodzież pomaga

Załoga naszej kopalni planując przy tym 26 cykli na ścianie.

Drugą podobną brygadą jest brygada transportu drewna na oddziale I kol. Władysław Tomczyka, która wykonała swe zadania w 269 proc. Kol. Szala z tej brygady potrafi znaleźć sobie nawet czas na pracę społeczną, pełniąc kilka funkcji. Ostatnio na posiedzeniu ZZ ZMP analizowano zobowiązania długookresowe oraz udział młodzieży we współzawodnictwie. ZZ ZMP, postawił sobie jako najbliższe zadanie zwiększyć szeregi współzawodniczących spośród młodzieży, otoczyć należyłą opieką młodzież będącą w tych szeregach, podciągnąć te brygady i młodzież, która pracuje średnio do poziomu najlepszych. Wykonanie tych i innych wniosków postawionych na posiedzeniu zarządu ZMP potrafi jeszcze bardziej wzbudzić zapał i entuzjazm młodzieży do pracy dla dobra Ludowej Ojczyzny.

Współzawodnictwo pracy źródłem naszych sukcesów



Plan wydobywania w ub. miesiącu wykonaliśmy w 103 proc. zdobywając pierwsze miejsce wśród jedenastu kopalń, o tych samych możliwościach produkcyjnych. Warto się zastanowić nad przyczyną tego wspaniałego sukcesu Czy rozszerzyliśmy nasz front roboczy? Czy otrzymaliśmy kilka wspaniałych kombajnów z dostaw radzieckich o wydajności 500 ton na dobę? Nie! Ani jedno, ani drugie. Ani nie rozszerzyliśmy na tyle naszego frontu odbudowy, który by w części wyjaśnił przyczynę naszych osiągnięć, ani nie otrzymaliśmy kombajnów. (Przydałyby się). Przyczyną, a raczej przyczyną (jest tylko jedna) należy szukać gdzieś indziej. Jest nią bezprzykładne poświęcenie i nie mająca sobie równej ofiarności naszej dzielnej, bojowej załogi. Mówiąc inaczej, jest to twarde, uparte górnicze słowo dane w zobowiązaniu, jest to niezłomna wola wykonania podjętego zobowiązania, jest to socjalistyczne współzawodnictwo w walce o tony wydobyte ponad zobowiązanie, w walce o tytuł najlepszego górnika.

Wykonujemy z wysoką nadwyżką swoje zobowiązania długookresowe i to jest najważniejszą przyczyną osiągnięć produkcyjnych. Zdawałoby się wobec tego, że wszystko jest jak określa to popularne powiedzonko na „sto dwa”. Niestety tak nie jest. Nasz dozór nie potrafi jeszcze stanąć we wszystkich wypadkach na wysokości zadania. Wprawdzie i dozór ma olbrzymie trudności do pokonania, urastające niejednokrotnie do rozmiarów problemu, ale jest przecież Dyrekcja POP i Rada Zakładowa, do których można się zwrócić o pomoc w pokonywaniu trudności. A oto przykład: najlepszy zespół ścianowy najlepszego naszego górnika tow. Bączaka Franciszka z oddz. VI wykonał zobowiązania z nadwyżką 1728 ton, wykonując przy tym poważną część planu wydobywania na całej naszej kopalni w m-cu maju br. Wspaniały i bezprzykładny sukces. Czy osiągnięty jest przy pełnym współzawodnictwie doboru oddz. VI-go? Niezupełnie. Ścianę tow. Bączaka zalewa, nie mająca odpływu woda z podsadzki płynnej, co utrudnia pracę zespołów, o czym niejednokrotnie a skutecznie meldowano dozorowi. Czy obicie przenośnika zgrzeblowego, który gwarantuje wysoki procent mechanicznego załadunku a tym samym zwiększa wydajność i nie zmusza zespołu do przedłużania czasu pracy było robione codziennie? Nie! A o ile je wykonano, to nie na całej długości przenośnika i zbyt niskie. Wysokie przekroczenie normy i podjętego zobowiązania zespół tow. Bączaka zawdzięcza tylko swojej ofiarnej i dobrze zorganizowanej pracy.

Zespół tow. Krupy z oddz. VI również wykonał swoje zobowiązanie wprawdzie z minimalną nadwyżką 89 ton, ale wykonał. Nie wykonał natomiast w oddz. VI zespół... no czyż to jest właściwie ze-

spół? Był Napory, później niczyj, a obecnie podobno ob. Chytrego. Brak doświadczonego górnika przodowego, który potrafiłby kierować pracą zespołu, jest najważniejszą bodaj przyczyną niewykonania zobowiązania przez zespół... no powiedzmy ob. Chytrego, obok bardzo częstego zrywania się przenośników taśmowych i zgrzeblowych. To nie jest „pech” jak to określiliście tow. Syposz zapytani o przyczynę częstych awarii. To jest brak kontroli pracy zespołów przekładkowych i pasiarzy.

Niewiele lepiej jest na oddz. III. Zespół ścianowy tow. Zawadzkiego Romana wykonał w miesiącu maja zobowiązanie z nadwyżką 126 ton. W warunkach w jakich zespół pracuje należy to uznać jako sukces.

Zły stan taśm, brak narzędzi do pracy (kilofy) brak obicia przenośnika zgrzeblowego, i zła wentylacja to powody, dla których ze spół Zawadzkiego nie przekroczył o wiele wyżej podjętego zobowiązania. Brak śrub do rygnięcia ob. Cichopka Jana i Pyci Ludwika również nie pomógł im tak wysoko przekroczyć swoich zobowiązań. Niewiele lepiej przedstawia się sytuacja na innych oddziałach, jeżeli chodzi o pomoc i opiekę współzawodniczącym. Wyjątek w tym względzie stanowi oddział IV gdzie te sprawy energicznie załatwia tow. Torbus Alfred uznany zresztą przez Komisję Współzawodnictwa jako najlepszy kierownik oddziału w m-cu maju br. Towarzysze kierownicy! Sztandarzy i nadgórnicy! Więcej troski o współzawodniczących, a osiągnięcia nasze będą wyższe przy znacznie mniejszym wysiłku, który dotychczas lekko-myślnie marnotrawimy.

Henryk Piaskowski

Co robić aby rosły szeregi organizacji ZMP

W ramach mojej dyskusji chcę napisać jak wraz z zarządem koła przygotowuję młodzież do wstąpienia w szeregi ZMP. Z początku nie rosła u nas organizacja ZMP, bo słaba była praca koła ZMP, bo aktywiści nie pracowali z niezorganizowanymi, obecnie praca ta uległa całkowitej zmianie, bo zarząd ZMP oraz członkowie zrozumieli jakie przed nimi stoją zadania.

Aby polepszyć pracę wśród niezorganizowanych sprawę wzrostu naszej organizacji omawiamy na każdych posiedzeniach zarządu, odprawach. Członkowie zarządu przeprowadzają rozmowy z niezorganizowanymi tłumacząc im cele i znaczenie organizacji ZMP-owskiej. Bardzo często zdarza się, że niezorganizowani zwracają się z dodatkowymi pytaniami dotyczącymi pracy i zadań ZMP. W wyniku naszej pracy młodzież wstępuje coraz liczniej do ZMP i tak w mies. maju przyjeśliśmy 18 członków, z których 10 pracuje bezpośrednio na dole między nimi dwie koleżanki również z dołu.

Trzeba tu zaznaczyć, że w naszej organizacji znaleźli się ludzie sumienni i pracowici jak koledzy: Wróbel Aurelia, Murdzek Józef, Zacharowski Rafał, Baldys Mieczysław i wielu innych, którzy są już członkami ZMP i pracować będą jeszcze lepiej i wydajniej niż przedtem. W naszej pracy politycznej mającej na celu powiększenie szeregów stosujemy raczej rozmowy indywidualne z młodzieżą. W takich koleżeńskich rozmowach łatwiej nam się porozumieć z młodzieżą, łatwiej wytłumaczyć zadania i cele ZMP, chętniej nasi koledzy pytają się o rzeczy których nie rozumieją, prędzej wysuwają swoje wątpliwości, niż na zebraniach ogólnych, gdzie często kolega czy koleżanka wstydy się wystąpić i zapytać lub wypowiedzieć się.

Nie znaczy to jednak, że nie zapraszamy młodzieży na zebrania otwarte. Uważam, że aby rósł wpływ ZMP na całą młodzież, trzeba rozwinąć dobrą pracę polityczno-wychowawczą.

W pracy z młodzieżą niezorganizowaną poważne zadania mają aktywiści ZMP.

Na słaby wzrost szeregów ZMP, wpływa nieraz i to, że część naszej młodzieży jest jeszcze nieświadomiona, często ulega wrogiej propagandzie. Nie potrafi zobaczyć naszego wielkiego budownictwa pokojowego, nie potrafi zobaczyć swojego miejsca i roli w pracy dla naszej Ludowej Ojczyzny. To się wiąże z drugą sprawą, że sprawa wychowania młodzieży, pracowania z nią indywidualnie i odrywania jej od wpływu wroga. To jest poważne i zaszczytne zadanie aktywistów ZMP.

Aktywiści nasi powinni jeszcze lepiej pracować z młodzieżą, jeszcze bardziej zespolić się z nią, wzmocnić więź z niezorganizowanymi i prowadzić wśród nich pracę polity-

czną. Dużą rolę do spełnienia mają aktywiści.

Ale po to aby aktywiści potrafili dobrze wychowywać niezorganizowanych muszą nauczyć się wychowywać, muszą posiadać dużo wiedzy a mogą to uzyskać jedynie przez szkolenie się, muszą uczęszczać na szkolenia partyjne, zetempowskie, studiować życiorysy Stalina. Jakim powinien być aktywista ZMP? „Aktywista ZMP to członek org. o wysokim wyrobieniu ideowym politycznym, o skrytykowanym poglądzie na świat. To człowiek przodujący w nauce i pracy”, jak słusznie stwierdził w swej wypowiedzi tow. Rudolf. Aktywista, to człowiek z którego powinien brać przykład każdy zetempowiec.

Czołowym zadaniem naszych aktywistów i członków ZMP jest mobilizowanie całej młodzieży do realizacji za-

dań produkcyjnych 4 roku Planu 6-letniego, przekazywać nie najlepszych ZMP-owców wyróżniających się w swej pracy zawodowej i społecznej do szeregów Partii. Aktywiści i zarządy poszczególnych kół oraz cały aktyw muszą codziennie wyjaśniać związek istniejący między walką o pokój, a codzienną pracą w kopalni, troszczyć się o rozszerzanie współzawodnictwa dągalowego, przedstawiać brygady młodzieżowe na nowe metody pracy. Kiedy zrealizujemy te wszystkie zadania jakie stoją przed młodzieżą naszej organizacji zetempowskiej staniemy się godnymi budowniczymi Polski Socjalistycznej, wypełnimy w pełni ślubowanie jakieśmy składali na Zlocie Budowniczych Polski Ludowej w Warszawie.

ST. MATYSIAK

Pierwsza w Polsce Szkoła Górnicza w Dąbrowie Górniczej

Szybkimi krokami zbliża się koniec roku szkolnego. Każdy uczeń kończąc w tym roku szkołę podstawową, będzie się starał wstąpić do szkoły średniej, aby tam pogłębić do maksimum swoje wiadomości, a tym samym stać się świadomym i pożytecznym obywatelem Polski Ludowej. Wieksość uczniów pójdzie do szkół górniczych. Uczniowie ci bowiem wiedzą, że przed nimi stanie wielka odpowiedzialność, bo po ukończeniu szkoły będą w czołówce tych ludzi, którzy wydobywają dla Polski największy jej skarb — czarne diamenty.

Jedną ze średnich i najstarszą szkołą w Polsce jest PTG w Dąbrowie Górniczej. Szkoła ta od przeszło 100 lat wznosi się nad miastem. Każdy z przechodniów spojrzawszy w jej stronę, z dumą myśli o ludziach uświadomionych i zdyscyplinowanych, którzy z niej wychodzą. Ludzi tych, którzy ukończyli tę szkołę jest b. dużo, bo przecież PTG w Dąbro-

wie Górniczej jest najstarszą szkołą w Polsce, założoną przez wielkiego reformatora St. Staszica w roku 1818. Prawie co 10-ty technik w Polsce jest byłym uczniem PTG w Dąbrowie Górniczej, a w pracy obejmuje poważne stanowisko.

Szkoła ta cieszy się dużym powodzeniem nie tylko dlatego, że z niej wychodzą ludzie o wysokich kwalifikacjach zawodowych, ale i przez swe piękne tradycje. PTG obchodzi „Dzień Młodego Górnika”, w którym ze szczególną dumą odbywa się tzw. „Skok przez skórę” przyjmowanie uczniów kończących szkołę do stanu górniczego. Jakaż powaga ma luje się na ich twarzach, gdy na zapytane słowa czy chcesz wstąpić do stanu górniczego „tak” odpowiadają ze wzruszeniem. Absolwenci tej szkoły z przyjemnością wspominają chwile spędzone w murach tej szkoły. Szkoła ta cieszy się dużym powodzeniem

i kształci przyszłych techników w różnych kierunkach, jak górniczym, elektrycznym, mierniczym, mechanicznym, na wydziałach:

1. eksploatacji złóż węglowych,
2. elektrotechniki górniczej,
3. mierniczym,
4. urządzeń mechanicznych,
5. przeróbki mechanicznej,
6. mechaniki górniczej.

Dużą pomocą w nauce są bogato wyposażone pracownie elektryczna, chemiczna, fizyczna oraz muzeum geologiczne. W PTG znajduje się przepiękna świetlica, w której uczniowie w wolnych chwilach mogą odrabiać lekcje, czytać gazety lub grać w szachy. Jest również wysoko postawiony sport. Na terenie szkoły znajduje się boisko do siatkówki, koszykówki oraz sala gimnastyczna. Intensywnie pracuje koło sportowe „Zryw” z następującymi sekcjami: piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, narciarska, bokserska, hokejowa. Uczniowie z zamiłowaniem uprawiają sport.

Absolwenci PTG otrzymują dyplom technika oraz prawo wstępu na wyższe uczelnie krajowe i zagraniczne. Warunki materialne są dogodne, gdyż każdy uczeń otrzymuje stypendium. Dla pozamiejscowych istnieje internat. Uczniowie po ukończeniu szkoły podstawowej, chcący wstąpić do powyższego technikum mogą zgłaszać się w sekretariacie Technikum Górniczego w Dąbrowie Górniczej ul. 27 Stycznia nr 85.

Red.

Szkolenie wewnątrzzakładowe na kopalni „Generał Zawadzki“

Zapewnienie siły roboczej dla zakładów pracy nie sprowadza się tylko i wyłącznie do zatrudnienia nowych i siłą rzeczy niewykwalifikowanych robotników. Przemysł nasz, a zwłaszcza przemysł węglowy, rozwija się nie tylko ilościowo ale i jakościowo. Pod koniec Planu 6-letniego przemysł węglowy wydobędzie — 1000.000 ton węgla. Jasnym jest że wykonanie tego wielkiego i historycznego zadania, opartego na bazie nowoczesnej techniki wymaga posiadania wykwalifikowanych i przeszkolonych kadr. Wiadomo nam jest, że do przemysłu węglowego w ostatnich latach napłynęły i nadal napływają tysiące nowych ludzi, którzy dotychczas nie pracowali w górnictwie i nie posiadają dostatecznych kwalifikacji i wiadomości fachowych. Nawijając do wskazań Przew. K. C. naszej Partii tow. B. Bieruta, na spotkaniu z aktywnym gospodarczym przemysłu węglowego w Stalinochorodzie, trzeba aby zagadnienia masowego szkolenia, wyuczania zawodu, stanęły jako zagadnienia centralne. Sprawa szkolenia tych ludzi na obecnym etapie wykonania planów produkcyjnych staje się decydującą w naszej ogólnej gospodarce narodowej, a w szczególności przemysłu węglowego. W roku 1953 przeszkolimy systemem wewnątrzzakładowym 181 pracowników, w różnych specjalnościach, a w szczególności w spe-

cializacji górniczej mechanicznego urabiania i ładowania, jak również elektryki i mechaniki. Szkolenie wewnątrzzakładowe nie odrywa słuchaczy w okresie trwania kursu od ich pracy zawodowej, szkolimy po pracy i to jest zasadniczym plusem metody szkolenia wewnątrz - zakładowego, gdyż nie pozbywamy się siły roboczej na czas trwania kursów. Planując ilości i rodzaje kursów uwzględniono potrzeby kop. i planowane zapotrzebowanie na 1953 r. na wykwalifikowanych pracowników, biorąc pod uwagę, zwiększenie wydajności i możliwości rozwojowe kopalni. Dnia 18 maja br. przeszkoliliśmy 24 rębaczy strzałowych, których odczuwamy brak na naszej kopalni. Kurs ten trwał 2 miesiące i zawierał 2 godziny wiadomości teoretycznych, z zakresu zagadnień górnictwa, bezpieczeństwa i higieny pracy oraz specjalną z zakresu materiałów wybuchowych jak również techniki strzelniczej. 8 godzin natomiast przeznaczono na zagadnienia ideologiczne dla ścisłego powiązania i uterenowienia całokształtu zagadnień. W chwili obecnej trwają dwa kursy na rębaczy, bez prawa strzelania z praktycznym instruktorem na dole w przodkach, oraz kursy dla 32 kobiet z zakresu sortownictwa węgla i ręcznego wzbogacenia węgla kamiennego. Prowadzimy jednocześnie kurs dla 18 elektrykarzy, w celu wyuczenia zawodu i uzupełnienia kadr fachowców energetyki.

B. Chudziński

Równaj do najlepszych



HENRYK ROKITA
wykonał zadania planu 6-letniego.



JAN GALA
górnik oddz. II.



STANISŁAW KOŁCZY
górnik oddz. IV.



BOLESŁAW PŁASZENKO
przodujący górnik oddz. I

Czy nie należałoby pomyśleć o tym?

Pytanie to kieruję do czynników kierujących naszą kopalnią. Jak wiadomo w miesiącach kwietniu i maju załoga naszej kopalni odniosła cenne sukcesy produkcyjne wykonując plany z nadwyżką. Osiągnięcia te są zasługą górników, kierownictwa, POP i Rady Zakładowej. Z naszych sukcesów jesteśmy dumni i chodzi nam o to aby te sukcesy utrwalić i pogłębić. Nasi górnicy doskonale wiedzą, że ich ofiarna praca dla naszej Ojczyzny przyczynia się do wzrostu jej potęgi, siły i pokoju na świecie.

Pracują więc jak mogą najlepiej. Ale czy kierownictwo kopalni zrobiło już wszystko aby trud górnika należycie ocenić. Trzeba przyznać, że nie.

Źródłem sił i naszego bogactwa narodowego jest praca milionów obywateli w tej liczbie i naszych górników, ale po uczciwej pracy należy się człowiekowi kulturalny odpoczynek, który gwarantuje nam Konstytucja Polski Ludowej.

Ale z tym wypoczynkiem jakos nie najlepiej. Przecież górnika należałoby zobaczyć w teatrze, w świetlicy, na niedzielnej

wycieczce, na boisku, słowem, tam gdzie można kulturalnie wypocząć. Tego właśnie nie ma na szęj kopalni. Popelniałbym nieuczciwość gdybym nie podkreślił tu wysiłków sekcji czasów i wypoczynku przy R. Z., która ostatnio przejawia żywą działalność, ale to jest jednak za skromne w stosunku do naszych potrzeb.

Huta „Dzierżyński” już kilka razy potrafiła udostępnić swej załodze obejrzenie sztuk teatralnych i operetek. U nas ciężko jest zapłacić za 60 biletów za obejrzenie sztuki teatralnej.

Nasza świetlica prezentuje się okazale ale świeci pustkami. Nie organizuje się spotkań górników z literatami, artystami lub racjonalizatorami. Własnych zespolów świetlicowych nie posiadamy a występów innych nie oglądamy.

Wczasy niedzielne to bardzo ciężka sprawa, bo albo nie ma wolnych terminów, albo nie ma pieniędzy a byliśmy świadkami, jak to na festyn ludowy na „Pogorili” przyjechały załogi nawet z najodleglejszych zakładów naszego województwa.

Do aktywnego sportowego też mamy pretensje, bo nasze Państwo nie szczędzi wysiłków ani pieniędzy na rozwój kultury fi-

zycznej a u nas to o sporcie prawie głucho. Sport rozwija się jednostronnie tylko piłka nożna, (drużyna nie ma szczęścia do przeciwników) a gdzie inne sekcje jak: lekkoatletyczna, zapasnicza, pływacka, kolarska i inne?

Co robi ZZ. ZMP. polityczny kierownik sportu? Czy artykuł zamieszczony w „Sztandarze Młodych” nie został jeszcze przeczytany? Długo jest rejestr braków. Nie można powiedzieć że zainteresowane czynnikami nie dostrzegają ich o nie! Owszem robi się zebrania (tylko ich, że aż głowa pęka) wyciąga wnioski, analizuje, ale tylko po to, aby przelać je na papier. Załozde naszej kopalni rozchodzą się o to aby słuszne wnioski były realizowane, o to aby po uczciwej pracy zorganizowano uczciwy odpoczynek tak jak to czynią inne zakłady, dbając o wykonanie planu jak i o dostarczenie swym załogom godziwego i organizowanego wypoczynku, który zbliża do siebie całą załogę i jest jednym z głównych warunków dobrego samopoczucia i zapału do pracy. — Spróbujmy naprawić nasze błędy. Na pewno się opłaci — załoga potrafi docenić troskę o jej warunki bytowe i kulturalne.

Zbigniew Szlawski

Z OSTATNIEJ CHWILI

Donoszą nam telefonem z kopalni, że załogi wszystkich oddziałów wydobywczych, postanowiły wykonać zadania półroczne w terminie.

Przodujący górnicy podejmują zobowiązania produkcyjne w oparciu o doświadczenia ze zwycięskiej realizacji planu kwietniowego i majowego. Największe szanse na przedterminowe wykonanie planu półrocznego mają górnicy oddz. IV. Kto im dorówna?

GÓRNICY!

Wszyscy do walki o realizację planu półrocznego

Racjonalizacja dźwignią postępu

Nie tak dawne są czasy, gdy Polska cierpiąca pod jarzmem niewoli carskiej, oraz później pod rządami sanacji nie starała się iść w pierwszych szeregach postępu technicznego, lecz przeciwnie tłumila i utrudniała pracę racjonalizatorów, wynalazców, badaczy i inżynierów. Każdy wynalazek był wówczas bagatelizowany, a wynalazcy byli szykanowani przez doradców zagranicznego kapitału, w którego to rękach mieścił się cały ówczesny przemysł.

W przedwojennej Polsce, podobnie jak i w innych podobnie żyjących krajach, bogaci przemysłowcy, kupcy i eksploatacy bogactw naturalnych kraju holdowali nowościom zagranicznym, nieraz wątpliwej wartości, spychając na drugi plan wszystko co krajowe, nie dając tym samym możliwości zabłysnięcia rodzimych talentów naszych nowatorów i uczonych. Najpierw ten stan rzeczy uległ zmianie w naszym sąsiednim kraju, gdzie rewolucja październikowa zmioła z powierzchni ziemi znienawidzonych satrapów i wyzyskiwaczy. Młody Związek Radziecki otoczył troskliwą opieką młode kadry uczonych, wynalazców, racjonalizatorów zapewniając im odpowiednie warunki pracy i wydobywając na wierzch ukryte siły postępu technicznego.

Za przykładem Kraju Rad poszły kraje demokracji ludowej, a w tej liczbie i Polska, w której zaszły zmiany spowodowały szeroki rozwój postępu technicznego opartego na ruchu wynalazczości i racjonalizacji, zostały wydobyte na jaw i otoczone czcią imiona wielu naszych uczonych i nowatorów, którzy przyczynili się do postępu, wiedzy i szybkiego rozwoju techniki na całym świecie. W uświadomionych zakładach pracy poczęła rozwijać się wynalazczość pracownicza pod troskliwą opieką Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Obecnie wynalazca i racjonalizator nie musi walczyć o swoje prawa, gdyż otrzymuje on zaszczytny tytuł Bohatera Pracy i ma wszystkie możliwości wykorzystania swoich zdolności. Opiekę jaką rozciąga Państwo i Partia nad racjonalizatorem widać także i na naszym zakładzie, gdzie ruch wynalazczości pracowniczej jest ujęty w ściśle ramy organizacyjne. Nasi racjonalizatorzy zrzeszeni w Klubie Techniki i Racjonalizacji przy kopalni „Gen. Zawadzki” znajdują tam odpowiednią pomoc techniczną przy opracowywaniu swoich pomysłów racjonalizatorskich, które nie tylko przynoszą naszej kopalni poważne osiągnięcia i oszczędności, ale także poprawiają materialny byt sa-

mych wnioskodawców, przez przyniesienie im odpowiedniego wynagrodzenia racjonalizatorskiego. I tak np. w roku bież. zostało zgłoszonych do Sekcji Wynalazczości naszej kopalni około 40 projektów, z których nie całe 50 proc. zostało już zastosowanych w produkcji, przynosząc zakładowi znaczne oszczędności sięgające do 70.000 zł w stosunku rocznym. W zamian za to racjonalizatorzy otrzymali ogółem około 6.000 zł premii. Z powyższego możemy wnioskować, jak dużą wagę Państwo nasze przykładają do postępu technicznego, który można osiągnąć także i przez racjonalizację odinków naszej codziennej pracy zawodowej.

K. T. R.

Komunikat Klubu Techniki i Racjonalizacji

Stanisław Stemplewski jest mistrzem maszynowym pracującym na oddziale sprężarek. W pracy swojej wyróżnia się jako sumienny pracownik interesujący się wszystkimi aktualnymi zagadnieniami naszego zakładu. Wszelkie powstałe niedociągnięcia i usterki w produkcji naszej kopalni stara się on niezwłocznie usunąć przez zastosowanie odpowiednich usprawnień racjonalizatorskich. Z tych to powodów Stanisław Stemplewski jest znany jako aktywny racjonalizator biorący czynny udział w pracy naszego Klubu Techniki i Racjonalizacji.



Stanisław CICHÓPEK
czołowy racjonalizator

Do wielu pomysłów racjonalizatorskich dołączył on ostatnio jeszcze jeden, a mianowicie usprawnienie dotyczące przebudowy ułożyskowania przy głębokowskiej maszynie wyciągowej szybu „Cieszkowski”. Otóż główne śruby pociągowe w słupie głębinowym maszyny wyciągowej pracowały dotychczas na przekładkach oporowych wykonanych z fibru. Przekładki te ze względu na dość duży nacisk posłowy szybko się zużywały. Powodowało to obniżenie się śrub pociągowych co wpływało wadliwie na pracę kół stożkowych a tym samym szybkie ich niszczenie się. Obecnie śruby pociągowe głębokowskiej zostały zamontowane na łożyskach kulkowych co usunęło całkowicie wyżej wymienione wady, a prócz tego pozwoliło na utrzymanie dokładnych wskazań regulatora głębokowskiego. Zastosowanie powyższego usprawnienia przyniosło naszej kopalni oszczędności, racjonalizatorowi ob. Stanisławowi Stemplewskiemu przyznano premię racjonalizatorską.

K. T. R.

Najlepsi korespondenci Gazety Zakładowej „Słowo Górnika” otrzymali nagrody

Kiedy w dniu 1 maja 1952 r. ukazał się pierwszy numer gazety zakładowej „Słowo Górnika” napisany on był tylko przez skromny liczebnie zespół redakcyjny. Z czasem szeregi korespondentów powiększały się. Redakcja otrzymywała coraz więcej materiałów, a korespondencje były coraz lepsze. Bywało również i tak, że po oddaniu kilku korespondencji zapał u niektórych towarzyszy malał aż do całkowitego zaniku aktywności. Na placu boju pozostali jednak najbardziej uparci, tacy których nie zraziły trudności, widząc w swej pracy wyraźny cel — pomóc załodze w realizacji planu, towarzyszyć jej w okresie wzlotów i załamania, mobilizować załogę do pracy dla dobra ukochanej Ojczyzny. Wysiłek tych ludzi został należycie oceniony. Dyrekcja kopalni, POP i Rada Zakładowa postanowiły wyróżnić nagrodami grono korespondentów za ich wkład pracy dla rozwoju gazety.

Nagrody pieniężne otrzymali:

1) Kocjan Mieczysław	150 zł
2) Piaskowski Henryk	200 „
3) Kucypera Henryka	100 „
4) Kapuścik Roman	200 „
5) Kozera Marian	100 „
6) Piaska Tadeusz	150 „
7) Stachowiak Stefan	100 „

Wręczenia nagród dokonał I sekretarz POP tow. Musiak, który w ciepłych i serdecznych słowach podziękował korespondentom za ich pracę oraz życzył im jeszcze lepszych wyników w ich walce o podniesienie poziomu gazety i uczenia z niej niezawodnego oręża w walce o plan.

Pogłębiany wiadomości o ZSRR

Pracownicy Dniepropetrowskich Zakładów Kokso-Chemicznych im. „Kalinina” walczą o zmniejszenie strat produkcyjnych, o zwiększenie produkcji. W miesiącu maju robotnicy przedsiębiorstwa wzbogacającego wydają codziennie bez dodatkowego użycia węgla około 100 ton wsadu ponad plan. Z inicjatywy grupy inżynierów zmontowano specjalne urządzenia do wylania drobnych cząstek węgla. Dawniej — ten miał węglowy pozostawał w ściekach, obecnie zaś wylania się go w suchej postaci i używa do wsadu. W wyniku tego oszczędza się co najmniej do 100 ton węgla. Od początku roku załoga Zakładów dniepropetrowskich zaoszczędziła już ponad 3 tys. ton węgla.

W centrum Tachia — Tasz buduje się osiedle - laboratorium „Swiedazgidrostraju”. Będą się tu mieścić laboratoria dla badania betonu, komo-

ra ciepła, maszynowa i hala doświadczalna.

Laboratoria organizuje się również w Czapaiewsku, Szach-Semenie, Zengi-Babie i na in. odcinkach wielkiej budowy. Obok stałych instytucji utworzona zostanie szeroka sieć laboratoriów polowych i przenośnych.

Budżet komitetu zakładowego ryskich zakładów W.E.F. na rok 1953 wynosi 4 miliony rubli.

Przeszło 250 tysięcy rubli wyasygnowano na zorganizowanie czasów wypoczynkowych. Przeszło 500 robotników spędzi urlop w uzdrowiskach Kaukazu, Krymu oraz na wybrzeżu ryckim.

Przeszło pół miliona rubli przeznaczają się na pracę klubu, artystycznej twórczości amatorskiej, uzupełnienie księgozbioru biblioteki zakładów. Kilka milionów na socjalno-kulturalne potrzeby pracowni-

ków przydzieli administracja zakładów.

W zaporoskich zakładach transformatorów wielką popularnością cieszy się zakładowa biblioteka techniczna. Księgozbiór biblioteki liczy przeszło 10 tysięcy tomów i obejmuje literaturę z zakresu techniki, nauki budownictwa. Biblioteka posiada wiele książek z dziedziny elektrotechniki i budowy maszyn, abonuje 79 różnych czasopism i 18 dziełników. Biblioteka otrzymuje regularnie wycinki z gazet dotyczące zagadnień techniki, technologii, ekonomiki i praktyki stachanowskiej.

Co drugi robotnik i pracownik umysłowy zakładów jest czytelnikiem biblioteki. Można tu często spotkać stachanowców: tokarza Jwanowa i Dawidowa, Brezera, Stydenkę i innych.

Wielkiej pomocy udziela biblioteka robotnikom i pracownikom biurowym którzy uczą się w szkołach wieczorowych średnich, w szkołach technicznych lub studiują na wydziałach zaocznych instytutu. Kierowniczka biblioteki zapoznaje robotników z nowościami literatury fachowej, radzi co przeczytać z dziedziny różnych zagadnień.

R. K.

Dobry mąż zaufania — dobra praca grupy związkowej

Na oddziale XI dół pracuje tow. Michalak Stanisław, jest on maszynistą pomp, i dobrym aktywistą związkowym. Tow. Michalak dużo pracuje nad sobą — bierze udział w szkoleniu związkowym dlatego też wie, jak należy pracować ze swoją grupą związkową w której jest mężem zaufania. Dużo naszych mężów zaufania sądzi, że ich głównym obowiązkiem jest zbieranie składek członkowskich. Inaczej pojmują swoje obowiązki tow. Mi-



STANISŁAW MICHALAK
przodujący aktywista związkowy

chalak, który wie, że w tym najważniejszym ogniwie związkowym, konieczna jest praca z masami polegająca nie tylko na zbieraniu składek członkowskich. Przenosi więc swoją wiedzę nabyta na szkoleniu do swoich członków grupy, robi krótkie naraady z grupą, omawia trudności występujące na powierzonym grupie odcinku. Interesuje się sprawami bytowymi i kulturalnymi swej grupy. Kiedy przyjdzie do lokalu Rady Zakładowej zawsze przedstawi trudności i osiągnięcia swojej grupy, często prosi o pomoc i instrukcje, robi wszystko aby na jego odcinku pracy było jak najlepiej. Cenią swojego męża zaufania członkowie jego grupy, bo wiedzą że załatwi on każdą sprawę wyłaniającą się na zebraniu grupy związkowej.

Są jeszcze inni dobrzy mężowie zaufania rozumiejący swoją rolę ale nie brak i takich, którzy od chwili wyborów nic nie zrobili. O tych napiszemy jednak w następnych numerach gazety.

Antosław

Z bumelantami trzeba walczyć nieustannie

Mimo ofiarnej pracy znacznej większości naszej załogi, są jeszcze jednak tacy, którzy swym nieuczciwym do pracy podejściem utrudniają nam w wysokim stopniu realizację planów produkcyjnych. Taki bumelant opuszczając bez usprawiedliwienia pracę to szkodnik podobny do znanej nam stonki. Niszczy on nam plon naszej pracy, marnuje wysiłek całej załogi i niszczy swoją rodzinę. Swoim niecznym postępowaniem pomaga tylko wrogom naszej Ojczyzny, którzy często od takich właśnie bumelantów, pijaków i innych obiboków wyciągają tajemnice a także często używają ich do aktów sabotażu.

Pamiętamy wszyscy dobrze okres kiedy borykaliśmy się z wieloma trudnościami i nie wykonywaliśmy planów. Pamiętamy dobrze i ten okres, kiedy żelazną miotłą wymiataliśmy chwasty, które hamowały naszą pracę. Wielu bumelantów poszło wtedy na zieloną trawę, wypędziliśmy ich precz, bo nie pomagały żadne środki wychowawcze. Pozbywając się notorycznych bumel-

lantów otaczając opieką skłonniejszych do życia z dyscypliną pracy na bakier — „odczuliśmy wyraźną poprawę na odcinku dyscypliny pracy.

Są tacy, którzy nie potrafili wyciągnąć słusznych wniosków ze smutnego końca wypędzonych przez nas łazików. Do takich należy między innymi Jan Dudek z oddz. VIII, notoryczny bumelant, którego próbowano już niejednokrotnie przekonać o szkodliwości jego bumelantkiej działalności. Ob. Dudek musiał od nas odejść, ale zostali jeszcze u nas tacy jak: Lucjan Synkowski z oddz. VII, Mieczysław Marzec z oddz. X, Armin Franc z oddz. VIII, Jurczyk z oddz. V i wielu innych, którzy w tym roku opuścili już 4 i więcej dniówek. Trzeba, aby Rada Zakładowa, POP i kierownictwo kopalni uczyniły wszystko w kierunku przywrócenia tych ludzi załodze, aby znów stali się pełnowartościowymi ludźmi naszej kopalni. W wypadku zaś zdecydowanie złośliwej postawy u wymienionych przez nas bumelantów, to załoga na szta powita z uczuciem ulgi ich przepędzenie.

Nie może być bowiem ani trochę pobłażania dla złośliwych i niepoprawnych bumelantów. Załoga nasza nie pozwoli, aby przez bumelantów nie było planu i uczciwego zarobku.

„Osa”



Na piaskowni będzie lepiej

Nie tak dawno narzekaliśmy jeszcze na wadliwą dostawę piasku do zamulki. W okresie zimowym często groziło nam odcięcie od bazy piaskowej, jednym słowem źle było z piaskownią „Pogoria”, która wówczas podlegała jakiemuś przedsiębiorstwu w Sosnowcu. Niedawno dokonano przejęcia piaskowni przez naszą kopalnię. Obecnie nie grożą nam już większe niespodzianki, a załoga piaskowni z ulgą przejęła zmianę „właściciela”.

Załoga piaskowni do niedawna jeszcze nie brała udziału we współzawodnictwie pracy. Teraz coraz więcej pracowników zaczyna się domagać wprowadzenia i stałego rozwijania współzawodnictwa pracy.

W pracy wyróżnia się wielu pracowników, którzy swą sumienną pracą zasługują na pełne uznanie. Do wyróżniających należą: Krupa Zdzisław, Niemczyk Tadeusz, Dydak Stanisław, Wojtacha Piotr,

Wszyscy są maszynistami i pracownikami czerpaków. Dbają oni o powierzony im sprzęt, konserwują go utrzymując go w gotowości produkcyjnej. Przy urabianiu piasku wyróżniają się Jan Zolędzki i Feliks Ostaszewski, a przy karczowaniu lasu tow. Piotr Szkotak.

Na słowa uznania zasługują również ob. ob. Piotr Banasik i Dominik Domagała. Na piaskowni rozwija się również i życie związkowe do najwybitniejszych związkowców należy tow. Piotr Banasik, mąż zaufania grupy związkowej. Nad całością czuwa oddziałowa organizacja partyjna, która korzystając z pomocy POP przy naszej kopalni podnosi stale poziom polityczny w szeregach swych członków.

Piaskownia powiązana administracyjnie i organizacyjnie będzie pracowała coraz lepiej przyczyniając się wybitnie do realizowania naszych zadań produkcyjnych.

Haga

Kolonie letnie dla dzieci pracowników kopalni „Gen. Zawadzki” w 1953 roku

Kolonie letnie dla dzieci pracowników naszego zakładu pracy odbędą się w roku bieżącym w miejscowości Czarne powiat Czulchów woj. Koszalin. Zanim jednak zapoznamy czytelników bliżej z opisem punktu (miejscowości) pozwolimy zapytać samych siebie jak również rodziców i dzieci co oznacza termin

jęcych w innych gałęziach przemysłu. Dlaczego piszemy że są to słowa bliżej nieznanie ani dzieciom ani rodzicom, otóż dlatego że w Polsce przedwrześniowej było bardzo niewiele rodzin robotniczych które mogłyby wysłać dzieci na kolonie letnie. Nikt bliżej się nie interesował o kolonie dla dzieci robotników, żaden

Dopiero od roku 1945 od czasu kiedy do władzy doszedł robotnik i chłop, kiedy ustrój państwowy zmienił się całkowicie spotykamy się z terminem kolonie letnie, teraz dopiero zna te dobre skromne dwa słowa robotnik a szczególnie jego dziecko.

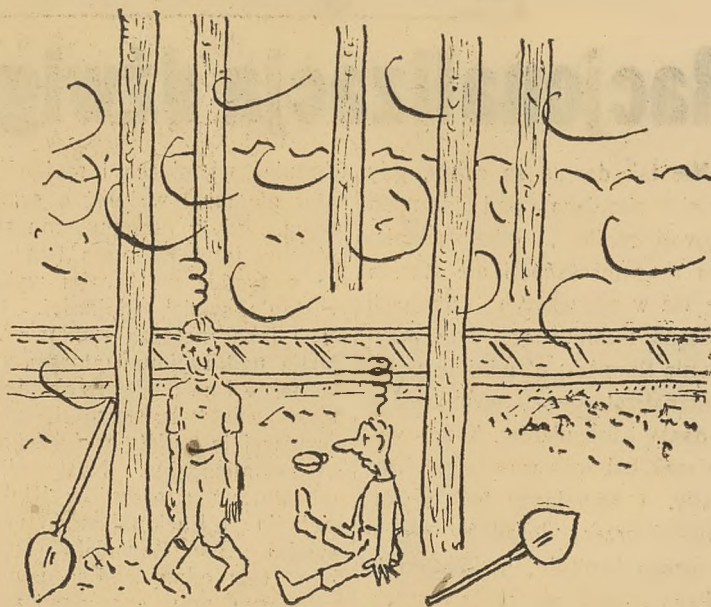
ło na „Basiuli” w Ząbkowicach, w Sławkowie, w Pylicy, w Muszynie, w Lubsku i w Bogusławowie, przez dwa lata w Gdyni, w Kłobucku. Czy w bieżącym roku zostaną zorganizowane w ciekawszej miejscowości pod względem klimatyczno-krajoznawczym, słowem myślą o tym jak to będzie na koloniach w tym roku. Doskonale jednak wiedzą, o tym że czy to było w Gdyni w Muszynie czy też w Kłobucku to kolonie są organizowane w Polsce Ludowej po to, aby dzieci robotnika mogły po znojnym trudzie roku szkolnego wypocząć, nabrać nowych sił tak bardzo potrzebnych do rozwoju organizmu dziecięcego, by w przyszłości wyrosły na zdrowego obywatela, mogącego w każdej chwili przyczynić się do budowy Polski Ludowej. O koloniach, które zostaną zorganizowane w roku bieżącym w miejscowości Czarne nie będziemy się wiele rozpisywać, musimy jednak wspomnieć, że jest to miejscowość pod względem klimatyczno - krajoznawczym ciekawa, że jest wymarzona rzeczka nazywająca się Czarna, że jest ona blisko kwatery i wszędzie jest las, że bliżej jest od stacji do szkoły, w której będzie kolonia, że staliśmy się zorganizować kolonie tam gdzie na pewno jeszcze żadne z was nie było, by dać wam możliwość oglądać kraj polski co roku w innym miejscu. Jeśli weźmiemy pod uwagę to, że będziemy się starali dać wam doskonałe wyżywienie i otoczyć was troskliwą opieką, rozumiejąc korzyści jakie winniście osiągnąć, liczymy na to, że każde z was na kolonie pojedzie.

Korzystając z tego, że mamy możliwość się z wami porozumieć podajemy wam do wiadomości, że każde z was powinno zabrać z sobą ciepłą odzież aby w razie chłodu, które tam w większym stopniu niż u nas występują mogło być przed zimnem zabezpieczone. Rodziców dzieci, a szczególnie mamy prosimy aby przygotowały dzieci pod względem sanitarno-higienicznym a szczególnie dziewczynki.

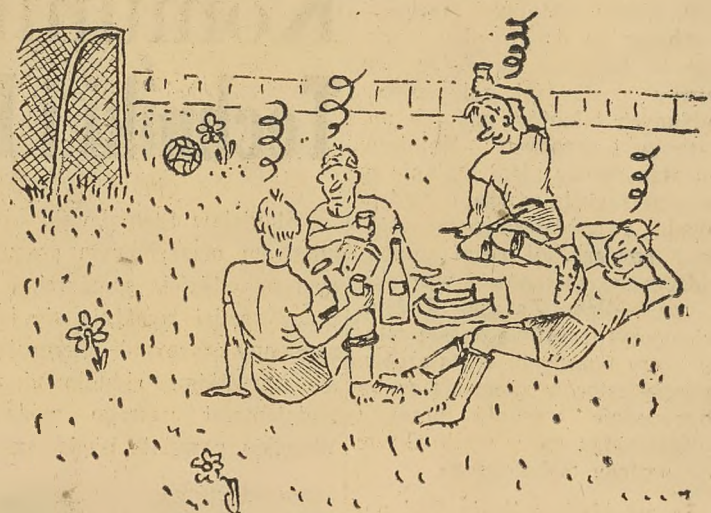
Na zakończenie możemy sobie wzajemnie życzyć jak najwięcej zdrowia od wyjazdu aż do powrotu, oraz upragnionej i potrzebnej dzieciom na koloniach pogody.

L. ORGANISTA

NASZA PRALNIA (pierz bez mydła)



Na oddziale III pracują tegie chłopcy, lubią pracować i do roboty, dużo mają ochoty. Cóż z tego — mówią górnicy z brygady Zawadzkiego — kiedy więcej fęderować się nie da, choć można, bo wentylacja nawala. Kierownikowi wentylacji, spójrzcie na ten obrazek. Oni już naprawdę dłużej czekać nie mogą.



Sport, niech żyje sport....: to słowa popularnej piosenki sportowej. To grono siedzące i pijące na murawie boiska nie ma chyba nic wspólnego ze sportem. bo do tej pory nie ma jeszcze sekcji „pijackiej” w klubach. Taki „trening” dobry jest może przed weselem ale przed meczem piłkarskim — nigdy. Świadczy o tym wyniki uzyskiwane ostatnio przez naszych piłkarzy. A zarząd klubu co na to?



Ostatnio ukazało się zarządzenie o sprzedaży drzewa opałowego. To dobra i godna pochwały rzecz. Niestety jest jedno „ale” w całej tej sprawie. Chodzi mianowicie o to, aby drzewo to, było składane nie przy biurze sztygarów, ale gdzieś bliżej wagi aby nie dźwigać go 300 metrów na plecach. Można to usprawić — prawda? Górnicy czekają....

Książka, którą warto przeczytać

TARAS
SZEWCZENKO

„PAMIĘTNIK”

Każdy z nas słyszał o Tarasie SzeWCence, największym poecie Ukrainy, nieugiętym bojowniku z despotyzmem carskim. Wiersze Tarasa SzeWCenki to piękne kompozycje ludowe, których treść czerpał z życia ludu. Nikt inny jak SzeWCenko, z pochodzenia chłop pańszczyźniany, nie miał takiego prawa, by bez reszty obnażyć nieludzkie podstawy ustroju, by zdemaskować oblicze wszechwładnego cara.

Ale buntownik rychło znalazł się pod czulą opieką carskich żandarmów. Mimo iż był już sławnym malarzem i pisarzem, skazany został na przymusowe wcielenie do wojska. Czym było to pójście w „soldaty” jak straszną udrę

kę stanowiło ono dla artysty, o tym wszystkim mówi wydany po polsku „Pamiętnik” SzeWCenki. Mówi nam on o ostatnich miesiącach pobytu na pustyni w garnizonie, zdegenerowanych oficerów, z dala od książek. Nawet malować zabroniono poecie zmuszając go natomiast do upokarzających praktyk, do kajania się przed oficerami — pijakami, których lada kaprys mógł go pozbawić wolności na dalsze dziesięć lat.

W tym osamotnieniu, w tej moralnej męce artysty są jednak również chwile jaśniejsze. Przyjaciele — demokraci troszczą się o niego. Wiersze jego obiegają salony, żyją na Ukrainie. Dzięki staraniom przyjaciół udaje się uzy

skać zwolnienie dla SzeWCenki. Na wygnaniu spotyka się SzeWCenko nieraz ze swoimi szczerze oddanymi druhami. Wielu spośród nich to Polacy, którym poeta poświęca kilka miłych wspomnień w swym pamiętniku.

Nie myślimy jednak, że pamiętnik ten zajmuje się wyłącznie sprawami artystycznymi. Tych spraw jest w pamiętniku najmniej. Większość stron tego dzienniczka wypełniają opisy codziennego życia garnizonowego, ogólne uwagi na temat moralnego położenia autora. Nie załamuje się on jednak ani na chwilę. Dlatego też później będzie mógł z dumą napisać:

„Czy psy cesarskie — ministrowie
Zaszczyca ciebie swoją władzą?
Nie — nie zaszczyca! Próżny trud!
A przyjdzie dzień, że wstanie lud!
I cara katom odprowadzą!!

Wszystko w tym prostym, bezpośrednim pamiętniku zainteresuje czytelnika. Jest to opowieść o losach zesłańca, rzuconego na tło szerszej historii. Pojawiają się w tej opowieści ludzie, ludzie znani nam z historii. Do takich należy na przykład znakomity aktor Szczepkin, który już po uwolnieniu poety z pustynnej twierdzy, odwiedza go w Niżnym Nowogrodzie. Przyjaźń Szczepkina i SzeWCenki, przyjaźń dwóch postępowych artystów utrwala na kartach pamiętnika, to wzruszające fragmenty tej niezwykle interesującej lektury dla każdego.

REDAKCJA

Instrukcja dotycząca sprzedaży drzewa na opał

Zgodnie z zarządzeniem MG Nr 141 z dnia 24 marca 1953 r. wprowadzamy uproszczoną sprzedaż drzewa opałowego pracownikom pobierającym deputat węglowy w naturze.

1. Każdy pracownik pobierający deputat węglowy ma prawo do nabycia odpłatnie 50 kg. drzewa opałowego do tony węgla t.j. 300 kg drzewa rocznie w cenie 5 gr za kg. Pracownik, który pragnie nabyć drzewo opałowe wpłaca należność za drzewo wagonowemu przy odbiorze węgla, od którego otrzymuje przepustkę na wywóz żądanej ilości drzewa opałowego, którą oddaje portierowi przy wywozie drzewa.

W przypadku, gdy drzewo jest w dużym stopniu zbutwiałe, pracownik może je nabyć w większej ilości do 350 kg rocznie.

Niniejsze zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1.VI.53 r.

UWAGA: Ze względu na to, że ilość sprzedanego drzewa będzie rejestrowana w książeczkach deputatowych, pracownik który będzie nabywał drzewo oddzielnie od deputatu węglowego musi być w posiadaniu kwitów na węgiel deputatowy t. zn. wtedy gdy jego książeczka węglowa znajduje się na wadze, by wagowy mógł sprawdzić prawo do kupna drzewa opałowego i odnotować takowe w książeczce.

DYREKCJA KOPALNI

SPORT

Klub sportowy „Górniki” ma stałą rubryczkę na łamach naszej gazety. Przeglądając szereg numerów „Słowa Górnika” można zobaczyć kilka krótkich informacji z życia sportowego, kilka krytycznych uwag, znajdują się również artykuły pełne nadziei i horoskopów na przyszłość. Trzeba jednak przyznać samokrytycznie, że odcinek sportowy nie jest należycie poruszany w naszej gazecie. Nie pokazuje się sylwetek przodujących sportowców, nie porusza się sprawy umasowie-

nia kultury fizycznej wśród naszej załogi. Ważniwie, sądząc po tych krótkich informacjach, życie sportowe na naszej kopalni jest ubogie, a przecież klub sportowy posiada szereg aktywistów - sportowców, którzy każda wolna chwila poświęcają klubowi i jego rozwojowi. Znamy jest upór tow. Wyporskiej i tow. Soski, którzy interweniują w sprawach klubu, nawet u najwyższych władz państwowych i sportowych, ale w pracy całego zarządu istnieje

je szereg poważnych luk. Prawda jest, że trudności lokalowe przyczyniają się w dużej mierze do kłopotów natury organizacyjnej, ale przy dobrych chęciach członków zarządu można by pracować jeszcze lepiej. Do pracy trzeba wciągnąć znacznie szerszy aktyw działaczy społecznych i przydzielić im konkretne zadania. Dzisiaj jest jeszcze tak, że np. tow. Zander pełni aż trzy funkcje z których prawdę mówiąc trudno mu się wywiązać.

Z tych też względów załoga nasza jest słabo informowana o życiu sportowym a w chaosie organizacyjnym wiele dyscyplin sportowych jest poważnie zaniedbanych.

Obecnie klub sportowy otrzymał poparcie finansowe ze strony całej załogi, która gremialnie stała się „sportowcami” i opłaca składki. Dlatego też załoga oczekuje od zarządu klubu znacznie lepszej pracy niż dotychczas.

„Sportowiec”

Druk: RSW „Prasa” Stalinogród
Redaguje: Kolegium
R-4-10320

